Komunistyczna Partja Litwy i Białorusi.

Proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się!

Komunistyczna Partja Robotnicza Polski.

MŁOTY W DŁOŃ, KUJMY BROŃ...

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie rub. 10, z przesył. Cena Nr-u w Smoleńsku 1 rb. na dworcach kolejowych 1 rub. 20 kop.

MŁOT

ADRES REDAKCJI: Smoleńsk, Nikolska Nr. 6. Otwarta od 12 do 4 po poł. Filja Administracji w Moskwie: Kriwonikolski zauł. 8. W Piotrogrodzie, Mochowa 34.

Organ Centralnego Komitetu K. P. L. i B. oraz Biura Wykonawczego K. P. R. P. w Rosji.

Nr. 39. (233). SMOLEŃSK. Sobota, 24 Kwietnia 1920 r. Rok. wyd. III.

KŁOPOTY REDAKTORÓW WARSZAWSKICH.

Cała prasa polska, rzecz prosta burżuazyjna, bo innej w niepodległej, ludowej Rzeczypospolitej nie ujrzysz, dostała jakiegoś ataku białej gorączki czy tańca św. Wita po ostatniej stanowczej i wymownej odpowiedzi rządu Sowieckiego. W lokalach na Marszałkowskiej, czy Szpitalnej redaktorowie szmat burżuazyjnych wysilają swe głowy i siedzenia, by w jakikolwiekbądź sposób udowodnić politykom kawiarnianym, że Polska chce pokoju, a ta obrzydliwa „Bolszewja“ chce wojny.

A na dobitek nieszczęść imć panów redaktorów, rząd polski nie skory jest do wynurzeń, trzyma pod kluczem otrzymywane i wysyłane noty i nawet najsprawniej umiejący trafiać bez mydła do przedpokojów ministerstwa spr. zagran. na czelny publicysta „Kurjerka Porannego“, p. Ehrenberg, nic poza politycznemi informacjami od portjera wskórać nie mógł. Więc też nie wiele myśląc, w obawie, że myśl zdrowiu szkodzi, zawyrokował rezolutnie: „Komuna Moskiewska nie chce pokoju z Polską“, gdyż „pokój zupełny, pokój na wszystkich frontach wewnętrznych i zewnętrznych byłby samobójstwem (!?) dla uzurpatorów Kremlińskich“. („Kur Por.“ z dn. 11 kwietnia).

„Gniewasz się, znaczy nie masz racji“ — mówi przysłowie francuskie. Toż samo powiedzieć możemy o burżuazyjnej klice polskiej, która bez zastrzeżeń popiera politykę p. Patka, widząc jednocześnie kompletne jej bankructwo.

Boć jasnym jest, że rząd polski stawiał warunki zgóry skazane na niepowodzenie: stawiał je w tym przeświadczeniu, że Rosja Sowiecka nie może się zgodzić na rokowania w Borysowie i niewstrzymanie działań wojennych na całym froncie. Lecz sytuację tą trzeba jakoś wytłomaczyć szerszym kołom opinji publicznej, wyczekującym pokoju, jak zbawienia, i na tym właśnie polega cała trudność położenia owych fachowców w „urabianiu“ opinji, jakiemi w każdym „przyzwoitym“ państwie burżuazyjnym winni być redaktorowie szmat sprzedajnych, wysługujących się kapitałowi.

Przeto jak mogą tak się starają, a że im się nie udaje ani ukryć złości i niepowodzeń politycznych rządu polskiego, ani też dowieść, że białe jest czarnym, przeto wybierają drogę najłatwiejszą — wypisywania o Rosji najmniej prawdopodobnych rzeczy. A że polska hołotka burżuazyjna jest mocno niewybredna, uchodzi im to bezkarnie, zaś robotnik polski nie czyta nawet tych gazet w myśl zasady: wolno psu na pana boga szczekać!

Kto chce wojny--ten od wojny zginie.

Burżuazyjne rządy Anglji, Ameryki i Francji już zupełnie otwarcie oświadczają, że niebawem państwa te zawrą pokój z Rosją Sowiecką. W każdym razie jest faktem, że kontrrewolucja międzynarodowa zrezygnowała ostatecznie z polityki interwencji zbrojnej. Wojska cudzoziemskie już dawno opuściły Rosję (za wyjątkiem tych, które się połączyły z Armją Czerwoną). Ostatnio, stosunek Europy burżuazyjnej do delegatów Rosji Sowieckiej jest nawet przychylny. Wszystkie te zmiany, rzecz jasna, nie oznaczają, że kapitaliści nagle pokochali robotników Rosji, i postanowili w istocie rzeczy więcej z rewolucją nie walczyć. Nic podobnego. Nienawiść kapitału międzynarodowego do Rosji rewolucyjnej nie zmniejszyła się. Rządy kapitalistyczne m u s z ą iść na pokój z krajem, który może dostarczyć głodnym państwom zachodu żywność, głodnemu przemysłowi surowca. M u s z ą iść na pokój z krajem, którego armja Czerwona jest tarczą nie do zwyciężenia. M u s z ą (chociażby nawet sztucznie) być przychylnemi względem Rosji robotniczej, bo i e g o chcei oto w a l c z y ł proletarjat i c h k r a j ó w.

Tylko jeden rząd na świecie postanowił walczyć nadal z Rosją Sowiecką. Tylko ten jeden rząd postanowił bez żadnych przykrywek pluć na wolę ludu pracującego i pędzić swych żołnierzy na bój przeciw rewolucji. Tylko jeden rząd Polski.

W starożytności mawiano: kogo Bóg chce ukarać, temu rozum odbiera. Dziś możemy to samo powiedzieć o burżuazji polskiej. Bowiem tylko beznadziejni awanturnicy mogli odrzucić warunki pertraktacji pokojowych Rosji Sowieckiej. Kapitaliści i obszarnicy polscy stracili rozum, stracili wszelkie uczucia ludzkie, pozostała im tylko dzika chciwość zysku, która pcha ich na awanturę nowych ofenzyw, dalszej wojny, plamiąc ich ręce wciąż przelewaną krwią żołnierzy polskich.

Proletarjat Rosji nie może obojętnie się przypatrywać, jak oficerowie polscy koncentrują siły, by uderzyć na front czerwony. Szacherki rządu polskiego każą armji Czerwonej być na baczności. Na każdy atak o d p o w i e s i ę kontratakiem.

W tym samym czasie proletarjat Polski również nie będzie obojętny względem zbrodniczej polityki awanturniczego rządu polskiego. W odpowiedzi na wykręty rządu polskiego rozlegnie się w całej Polsce jeszcze potężniej hasło „Niech żyje pokój z Rosją Sowiecką!“

Rząd polski nie chce pokoju, więc trzeba go do tego z m u s i ć. Potrafili to uczynić robotnicy na Zachodzie, potrafi to uczynić i klasa robotnicza Polski. Tylko żołnierz na froncie nie winien zostać obojętnym. On może i w i n i e n odegrać tu rolę decydującą. Każdy żołnierz polski, który odmawia posłuszeństwa oficerom, przybliża chwilę trjumfu sprawy robotniczej w Polsce. Jeśli rząd polski do pokoju nie daje się zmusić, to niech ma wojnę, ale wojnę d o m o w ą. Bowiem tylko taka wojna, tylko rewolucja dziś może ocalić żołnierza na froncie robotnika w mieście, parobka na wsi. I rewolucja ta, jak śmierć Polski burżuazyjnej są jednakowo bliskie i nieuniknione.

OBRONA REWOLUCJI.

Ku zachodniej patrzą stronie...

Podczas gdy minister angielski, lord Curson (Kerzen) polecił swemu najmicie—generałowi Dienikinowi na torpedowcu „wyewakuować“ się z Rosji, a jego zastępcy—baronowi Wranglowi wetknął do okrwawionych łap różdżkę oliwną pokoju, dowództwo armji ochotniczej probuje atakować nas z legowiska swego w Krymie. Zapewne pragnie, wzorując się na kamratach z Zachodu (polskich białogwardzistach), akcję pokojową poprzeć krwią ludzką, którą burżuazja wogóle szafuje, jak piewami.

Już dnia 16 b. m. bierzemy ... jeńca. To w ogniu naszym załamało się niefortunne natarcie białogwardzistów na pozycje wojsk czerwonych pod Perekopem. Dnia 17 natarcie na odcinku Perekopskim trwa, a jednocześnie pod osłoną ognia floty w okolicach limanu Kałanczackiego (30 wiorst na zachód od przesmyku) wylądowuje znaczny oddział białogwardzistów. Dnia 18 już zepchnęliśmy ów oddział na morze, biorąc 100 jeńca i 8 karabinów maszynowych. Próby odsunięcia nas od północnych wybrzeży morza Czarnego zakończyły się fiaskiem na całej linji, bo i na wschód od Perekopu nad morzem Azowskim i Siwaszem, pomimo wciągnięcia przez wroga sił poważnych, unicestwiliśmy wszelkie zakusy, ku opanowaniu wybrzeży zmierzające. Obecnie trwają zacięte walki pod st. Sałkowem (nad Czongarskim półwyspem) i pod Gieniczewskim nad morzem Azowskim; tu strażujący w 30 wiorstach na wschód od Gieniczewska, okręt odpędził po krótkiej walce okręt przeciwnika. Komunikat z dnia 19 b. m. informuje, że i pod Gieniczewskiem wylądował oddział oficerów i junkrów z 3 pułków złożony. Nie udało się i tu szturmowcom. Zlikwidowaliśmy wypad morski sprawnie, biorąc przeszło 200 jeńca, 9 karabinów maszynowych i działo.

Na wschodnim brzegu morza Czarnego opanowaliśmy st. Łazarewskaja, zdobywając licznego jeńca i 3 karabiny maszynowe, stawia tu nieliczny wróg opór zacięty, bitwa pod Łazarewską trwa, posuwając się naprzód przeprawiamy się przez rz. Szeche, w odległości 30 wiorst od m. Soczi.

Rozpaczliwa „przedpokojowa" demonstracja białogwardzistów celu nie osiągnęła, nie bacząc na krwawy upór nacierających.

Armja ochotnicza rozkłada się. Coraz to nowe oddziały porzucają szeregi wrogów ludu. Ostatnio kanonierka białogwardzistów przeszła do nas, z dowódcą na czele, w okolicy Uznuja.

Oczywiście nie pomoże białogwardzistom bezmyślny krwi przelew, nie pomoże też protekcja drapieżników angielskich, ku którym swój wzrok zwracają.

Stwierdza w gazecie francuskiej „Matin" nawet jeden z przywódców wsteczniсtwa wszechrosyjskiego—gienerał Noskow, że bezpowrotnie przegraną jest sprawa kontrrewolucji.

Nie wątpiliśmy w to nigdy— nawet w chwili porażek naszych. Tymbardziej obecnie przekonani jesteśmy o swym na całej linji zwycięstwie.

Zdzisław Szeryński.

SPRAWY ŻOŁNIERZA POLSKIEGO.

Żołnierzu słuchaj co mówi młodzież robotnicza!

Dnia 10 kwietnia ukazała się w Warszawie, jak podają gazety warszawskie, odezwa młodzieży komunistycznej, a więc robotniczej, wzywającej żołnierzy—proletarjuszy, by zaprzestali wojny bratobójczej z robotnikiem rosyjskim, by broń swoją zwrócili przeciw własnym ciemiężcom i by ręka w rękę z proletarjatem całego świata stanęli do walki z międzynarodowym imperjalizmem burżuazji.

Żołnierze polscy! Zwróćcie na to uwagę, co do Was pisze młodzież robotnicza polska!

Wśród Was znaczna większość to młodzież, głównie wiejska, który w życiu politycznym i w walce robotniczej dotychczas udziału nie brała. Nic przeto dziwnego, że daje się za nos wodzić dowództwu i politykom burżuazyjnym. Przecież starych żołnierzy wśród Was mało, porozpuszczali ich do domu bo boją się rządy burżuazyjne, że stary żołnierz na kawał wziąść się nie da łatwo. Przecież spora częśc z tych starych żołnierzy przeszła już rewolucję w wojsku i dawnym carskim i niemieckim i austrjackim. Mogą im się przypomnieć tradycje rewolucyjne i wówczas kiepsko będzie z rządami kliki burżuazyjno-gieneralskiej w Polsce.

A młody chłopak co to lat dziewiętnaście lub dwadzieścia ma zaledwie, którego do wojska zmobilizowali wprost z chałupy wiejskiej, który dotychczas słyszał jeno kazanie ks. proboszcza, lub mądrzenia się dziedzica, taki chłopak młody toć akurat dobry materjał na wojaka, co o rację pytać się nie będzie, a prać jak mu pan oficer każe.

A w tej właśnie odezwie, o której piszemy zwraca się do Was, młodych żołnierzy, polska robotnicza młodzież komunistyczna i z wyraźnym wezwaniem: *zaprzestańcie wojny bratobójczej z robotnikiem rosyjskim, zwróćcie broń przeciw własnym ciemiężcom!*

Dlaczego to młodzież robotnicza tak przeciw ciemiężcom ostro występuje?

Bo młodzież robotnicza z mlekiem matki wyssała świadomość klasową, od kolebki widzi wyzysk robotnika przez kapitalistę, od dzieciństwa słyszy o walce robotników przeciw burżuazji. To też młodzież robotnicza musi być przykładem dla całej młodzieży ludowej polskiej, jej głosu słuchać należy.

Jeśli więc do Was, młodzi żołnierze, zwraca się z wezwaniem młodzież robotnicza, uczyńcie to, do czego Was ci prawdziwi bojownicy o lepszą przyszłość ludu roboczego wzywają.

N i e   s ł u ż c i e   p a n o m, a   l u d o w i   n i e   w a l c z c i e   z   r o b o t n i k i e m   r o s y j s k i m   a   z   b u r ż u a z j ą   r o d z i m ą!

A wówczas wasza walka zapisaną zostanie złotemi zgłoskami w dziejach walki robotniczej o swe wyzwolenie.

NA MARGINESIE.

Moralność burżuazji polskiej

Zakładników polskich i jeńców cywilnych, wysłanych z Rosji Sowieckiej do ojczystej republiki paskarzy, ochranników i pana Piłsudzkiego witają tam jako „patrjotów polskich wyrwanych z niewoli moskiewskiej". Podobno nawet polscy żołnierze przy przechodzeniu przez nich okopów muszą krzyczyć „hurra!" na cześć powracających. Kogóż to tak witają?

Kto miał możność zetknięcia się z tym środowiskiem, nie może opędzić się wrażeniu, iż miał do czynienia ze światem paskarskim. Paskarz na szulerze— i macherem walutowym pogania — to ogólne wrażenie.

Przyjrzawszy się bliżej listom wyjeżdżających, widzimy tam sporą garstkę rosyjskich nazwisk. To byli czynownicy carscy, czarnosecińcy, którym nagle po rewolucji październikowej wezbrały serca uczuciem patrjotyzmu polskiego i — od p. Lednickiego otrzymali paszporty obywateli polskich. Na ich czele patrjota polski p. Daragan, syn gubernatora kaliskiego.

Wraz z jeńcami mają prawo odjeżdżać rodziny. Otóż uderzającą jest ilość świeżo zawartych małżeństw. Jest tam podtatusiały pan pułkownik carskiej armji — przypuszczalny dostojnik peowiacki, który ożenił się z młodą baletniczką. Jest p. Sienicki, młody człowiek lat 23, który przyprowadził do komisji Czerwonego Krzyża czterdziestoletnią oblubienicę p. Serewiczową z 16-letnim synem i 18-letnią córką i oświadczył, iż oficjalny mąż pani S. od 2 miesięcy nie daje znaku życia, wobec tego on — istotny małżonek — zapragnął zlegalizować wobec rządu sowieckiego swoje małżeństwo i oto przedstawia odnośne świadectwo komisarjatu i prosi o wysłanie razem z nim małżonki i dzieci. Jest także pan Trawiński, nieszczęsna ofiara niewoli bolszewickiej, który zapałał nagłą a niepowstrzymaną miłością do doktorki praw p. Łempickiej i pobrał się z nią. Zdarzył mu się casus paskudens, bo po złożeniu świadectwa ślubnego p. Ł. przekonała się, iż jest na liście przedstawionej przez polską stronę—i w mniemaniu, iż i w panieńskim stanie wyjechać by mogła gorąca niewiasta z miejsca zrobiła awanturę małżonkowi, oskarżając go o oszustwo.

Powziąwszy grube podejrzenie o istotnej wartości tych wszystkich nagle przed odjazdem zawieranych małżeństw i nie wnikając w wysokość posagu otrzymanego przez szanownych małżonków, komisja nasza zażądała od małżonków przedstawienia na piśmie zaświadczeń od polskiego komitetu pomocy jeńcom cywilnym, iż małżeństwa te nie w celu wyjazdu małżonek z przychówkiem do Polski zawarte zostały. Świadectwa takie złożono. Niech więc jadą mł de pary. Niech im krzyczą polscy żołnierze hurra! Jeszcze Polska nie zginęła!

„Tryb. Kom."

CO SŁYCHAĆ W POLSCE?

Posłowie Wysokiego Sejmu dają łapówki.

Pisma warszawskie donoszą następujące skandaliczne rzeczy o praktykach posłów Sejmowych.

Poseł *Potoczek* został niedawno zdemaskowany, jak chciał dać łapówkę urzędnikom ministerstwa aprowizacji (Prawdopo-

Dookoła pokoju.

Wynurzenia p. Patka.

W „Kurjerze Polskim“ umieszczona jest rozmowa p. Patka z korespondentem „Petit Parisien“ i redaktorem „Journal de Pologne“ francuzem, p. Vaucher'em. Pan minister zajął się niewdzięczną robotą — mydleniem oczu przebiegłemu francuzowi:

„Z Rosjanami — prawi więc — urządzimy się się i porozumiemy się szybko ... My też nie chcemy krwi przelewu... Jeżeli bolszewicy zechcą, będziemy mieli rozejm de facto (w rzeczywistości), jeżeli nie de jure (w zasadzie) i w praktyce wyjdzie na jedno: będziemy mieli płynące z tego korzyści bez związanych z tym niedogodności.... Mam nadzieje, że wkrótce pojedziemy do Borysowa ...“

Patrzajcie no ludziska! Mówią komuniści, że p. Patek ma jakieś zaborcze zamiary, że chce wojny, a on tymczasem spakował już walizki do Borysowa i mówi, że porozumie się szybko i niechce krwi przelewu, no i rozejm może być, jeśliby nawet nie było na papierze obopólnych zobowiązań!

Dziwną jest zaiste logika pana ministra powiemy. Jeśli rząd polski zgadza się na rozejm, to czemuż w swych notach do rządu Sowieckiego upiera się przy wręcz odmiennym stanowisku? Czemuż zawraca głowę że się wybiera do Borysowa, gdy jednocześnie dowództwo polskie rozpoczyna nowe napaści.

Psuje się coś w państwie duńskim.

Prof. Grabski wystąpił z delegacji pokojowej.

Dnia 9 kwietnia odbyło się pierwsze posiedzenie wyznaczonej przez rząd delegacji dla rokowań pokojowych z Rosją Sowiecką. Na tym posiedzeniu — jak donoszą gazety endeckie — prof. Stanisław Grabski, prezes komisji sejmowej do spraw zagranicznych złożył formalny protest i wystąpił z delegacji. Czyn swój umotywował tym, że rząd zajął w przygotowanym przez się projekcie traktatu stanowisko niezgodne w najważniejszych punktach z przyjętemi przez komisją Sejmową spraw zagranicznych zasadami.

Nie masz jedności nawet wśród burżuazji polskiej!

Ale nie mniej oświadczenie profesora i posła Grabskiego rzuca jaskrawe światło jak w Rzeczypospolitej polskiej kpi sobie klika rządząca z „przedstawiciela narodu“.

Ale gdzie dwuch się kłóci, tam trzeci korzysta. A tym trzecim jest proletarjat Polski, uświadamiający sobie coraz wyraźniej, że burżuazja polska i rząd prowadzą politykę wyłącznie w swoich interesach i przeciw interesom ludu pracującego.

A gdy sobie to uswiadomi, to i wyciągnie należyte wnioski, że nie burżuazja, lecz lud roboczy bezpośrednio winien zawrzeć pokój

Są prowokatorami.

A z prowokatorami lud roboczy umiał zawsze w Polsce się rozprawiać!

Demoralizacja w urzędach.

We wszystkich urzędach „Najjaśniejszej“ Rzeczypospolitej panuje straszna demoralizacja. Nie pomagają nawoływania „patrjotyczne“ poświęcania się dla pracy „ku chwale ojczyzny“. Urzędnicy, którym rząd skąpi z opłatą, idą w ślad paskarskiej burżuazji polskiej: używajmy póki czas, za rok może nie będzie nas.

Wystarczy na dowód zajrzeć do działu kroniki pierwszej lepszej gazety: naprz. w numerze z dn. 9 kwietnia „Gazety Porannej“ są dwie wzmianki o aresztowaniu za nadużycia paru urzędników, wśród których jest jeden wyższy urzędnik na komorze w Herbach, oraz o wykrytych nadużyciach w leśnictwie w Hołobach. Przeciw nadleśnemu Szczepańskiemu prokuratorja wdrożyła śledztwo.

Czego to dowodzi? Że całe społeczeństwo burżuazyjne polskie jest zdemoralizowane do szpiku i nic nie pomogą wzajemne areszty. Ten wrzód cuchnący usunąć może tylko cięcie rewolucji robotniczej.

Waśnie wśród przyjaciół

Pamiętamy wszyscy niedawne hymny chwalebne prasy polskiej opiewające sojusz „oręża polskiego łotewskiego“ w walce z bolszewikami. Rokowano sobie najlepsze nadzieje na przyszłe bratnie pożycie dwuch narodów. Lecz niebawem, gdy „bezpośrednie“ niebezpieczeństwo minęło, sojusznicy biorą się za łby o Dynaburg i t. zw. Inflanty Polskie. Choć niby to Polska wspaniałomyślnie odstąpiła swe „zdobycze“ zaprzyjaźnionej Łotwie, dziś już prasa warszawska pełna jest narzekań i skarg, że łotysze gnębią polaków, rugują księży polskich i. t. d.

Burżuazja nie umie rządzić, żeby nie siać waśni narodowościowej, to jest jej opora. Wolność narodową zapewnić może tylko władza robotnicza

NA LITWIE i BIAŁEJ RUSI.

Przystrajają się w nowe piórka.

W Wilnie powstaje nowe „stronnictwo“—jak donosi warszawski „Naród“—Demokratyczne Zjednoczenie Rolników na Litwie. Na prezesa tej nowej organizacji powołano obszarnika z Kowieńszczyzny Dominika Dowgiałlę. Jako cel, wysuwa owo zjednoczenie walkę z socjalizmem i żądania demokratycznej ordynacji wyborczej. Cel więc jest całkiem jasny — walka obszarników z parobkami i małorolnemi chłopami, którzy coraz poważniej myśleć poczynają, że jednak władza sowiecka na Litwie słusznie postępowała, gdy przepędzała obszarników-darmozjadów z majątków. „Żądanie demokratycznej ordynacji wyborczej“—jest zwykłe oszustwo, na które nie wezmą obszarnicy chłopa i robotnika kresowego.

W ROSJI REWOLUCYJNEJ.

Na froncie pracy.

Na całym Uralu rozpoczął się dnia 1 kwietnia miesiąc pracy. Wszystkie zakłady, fabryki i instytucje powiększyły dzień roboczy o 2 godziny i więcej. Chłopi dobrowolnie proszą o zlecenia na sobótki W Jekaterynburgu postanowiono w ciągu miesiąca doprowadzić do porządku zakłady Wierchiseckie, usunąć główne trudności transportowe, oczyścić miasto, usunąć zaległości kancelaryjne, wybudować przytułki, urządzić kolonje dziecięce, odziać dzieci, zasiać ogrody. W mieście pracuje sztab „trójki“, kierującej „sobótkami“ i nadzwyczajna komisja do walki z czystością.

Węgiel.

W ciągu marca w kopalniach Kizelowskich wydobyto 1.559.319 pudów węgla, o 54 proc. więcej niż w lutym. Wysłano drogą kolejową 1.792,261 pudów, zostało na składach 1.482.806 pudów.

Walka z chorobami zakaźnemi.

W całej Rosji prowadzona jest usilna agitacja sanitarna. Specjalne ruchome wystawy rozjeżdżają w różnych kierunkach od miasta do miasta, od wsi do wsi, wyjaśniając ludności przyczyny i przebieg chorób zakaźnych. Wobec możliwości epidemji cholery, szczególnie zwraca się uwagę na zażegna-

dobnie chciał ubić jakiś interes paskarski).

Pos. *Łaskudu*, należący do „piastowców“ dn. 26 września 1919 roku „podziękował za pospiech“ urzędnikowi Min. Roln. p. K. stukoronowym datkiem. Dnia 12 grudnia sprawa ta została oddaną do sądu, lecz dotychczas pan poseł, jak posłował, tak i nadal posłuje (i prawdopodobnie z większym powodzeniem „dziękuje za pośpiech“).

Pos. *Staszyński* z Nar. Zjednocz. Ludowego, a więc ze stronnictwa do którego należy sam prezydent ministrów p. Skulski, przesłał 200 koron urzędnikowi Min. Roln. p. L. „za przyśpieszenie“ podania. Wypadek ten został zakomunikowany prokuratorowi, lecz wytoczonej sprawy jak nie było tak i niema dotychczas.

I to się dzieje wówczas, gdy Sejm wysoki, wraz z posłami Potoczkiem, Łaskudą i Staszyńskim, uchwalił karę śmierci dla urzędników łapowników, jednocześnie zapewniając bezkarność tym, którzy starali się dać łapówki i donieśli o tym do władz.

Jakąż rolę odgrywają posłowie Sejmu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej?

nie rozpowszechnienia tej choroby. Plakaty gęsto rozklejane po miastach ilustrują wpływ chorób na organizm ludzki, propagują ideję czystości. W wielu miastach urządzono „tygodnie łaźni“. Oznacza to, że ludność bezpłatnie mogła w ciągu tygodnia korzystać z łaźni, otrzymując jeszcze kawałek mydła. W jednej Moskwie przez łaźnie w ciągu takiego tygodnia przeszło ponad miljon ludzi.

W całej Rosji epidemja tyfusu plamistego znika szybko dzięki radykalnym środkom i masowej agitacji sanitarnej wśród mas ludności.

„Tygodnie pracy“.

Dnia 1-go maja rozpoczyna się t. zw. „tydzień pracy“. W całej Rosji. Oczywiście że organizują ów tydzień komuniści, ale nie ulega wątpliwości, że weźmie w nich udział cały proletarjat Rosji. Bowiem ideja nieustannej, energicznej pracy, nad odbudową gospodarczą kraju, jako gwarancja utrwalenia dotychczasowych zwycięstw, ideja ta, rzucona przez komunistów, dziś głęboko weszła w świadomość całej klasy robotniczej Rosji. Dlatego można wyrazić pewność, że wszechrosyjski tydzień pracy da obfite plony. Lud roboczy Rosji stopniowo wygrzebuje się z rumowisk powojennych. I w czasie, gdy kapitaliści europejscy będą wrzeszczeć o lenistwie robotników i ginąć w odmęcie ruiny ekonomicznej, Rosja robotnicza będzie pracować dniem i nocą, stanie się silną i bogatą organizacją ekonomiczną (i polityczną) klasy robotniczej.

Robotnicy się uczą.

Odbywa się w Moskwie Wszechrosyjski Zjazd robotników przemysłu tkackiego. Porządek dzienny przewiduje szereg kwestji związanych z uregulowaniem przemysłu tkackiego, z otrzymywaniem surowca i żywności, oraz z techniką wytwórczą.

Komunikacja kolejowa między Rosją a Estonją.

W Moskwie odbywają się narady komisji specjalnej w sprawie wznowienia komunikacji kolejowej z Estonją. Najpierw otwartą dla ruchu bezpośredniego będzie droga baltycka przez Jamburg — Narwę. Przewidywane są już pierwsze partje ładunków, które wysłane będą do Estonji i otrzymywane ztamtąd dla Rosji Sowieckiej. Estonja przygotowała partję nasion, zaś Rosja Sowiecka wielką partję lnu.

Z zagranicy.

Rada robotnicza w Wiedniu.

W gazecie francuskiej „La petite Respubliqe“ z dn. 29 lutego r. b. czytamy, co następuje:

Wczasie ostatniej sesji Rady Delegatów robotniczych m. Wiednia przyjęto rezolucję w której się wyraża żądanie, by rząd Austrji, niemieckiej, wznowił stosunki dyplomatyczne z Rosją Sowiecką.

Znając ogromne trudności, które czyni polityka Antanty w stosunku do Rosji Sowieckiej, rada delegatów robotniczych tym nie mniej jednak stanowczo żąda, by rząd austrjacki dołożył wszelkich starań, celem ułatwienia wznowienia stosunków ekonomicznych z Rosją.

Protestując przeciw terorowi panującemu na Węgrzech, rada żąda natychmiastowego wygnania węgrów oficerów i cywilnych, grających w Austrji „rolę prowokatorów lub też emisarjuszy rządu węgierskiego.

Angielscy burżuje o entuzjaźmie pracy w Rosji Sowieckiej.

Korespondenci burżuazyjni, przyjeżdżający do Rosji z uprzedzeniem, jako do kraju „chaosu i anarchji“, mieszkając w niej pewien czas, otrzymują zupełnie inne pojęcie o porządkach w Republice Sowieckiej. Nie mogą oni, nie podkreślić tego kolosalnego entuzjazmu pracy, którym przeniknięty jest kraj po zwycięsko zakończonej wojnie domowej.

Oto o czym donosi specjalnie wydelegowany do Moskwy korespondent, gazety Angielskiej „Dail Chronicle“:

„Praca nad odbudową kraju prowadzona jest z energją gorączkową. Antagonizm klasowy jakgdyby jest zapomniany i dawni bogacze biorą niemniej gorliwy udział w pracy. Życie w stolicy oparte jest na zasadach komunistycznych.“

J.

Ostatnie wiadomości.

Zapoczątkowanie.

(Rosta) Komisja handlowa Rosji Sowieckiej, znajdująca się w Kopenhadze zakończyła umowę z Danją o dostawie nasion.

Ruch przeciwangielski w Turcji.

W Turcji odbywają się walki ludności miejscowej z okupacyjnemi wojskami Anglji. Walki te przybrały tak wielkie rozmiary, że dowództwo angielskie użyło przeciw turkom czołgi i działa.

Od centralnego Komitetu Komunistycznej Partji Litwy i Białej Rusi.

W ostatnich czasach Sekretarjat C. K. otrzymuje szereg listów dla przesłania do okupacji polskiej, na Litwę, Białoruś i Łotwę. Sekretarjat zawiadamia towarzyszy, że nie ma on możności wysyłania tych listów, przeto prosi nie nadsyłać ich do C. K.

W związku z Wszechrosyjską Konferencją komunistów-polaków, wszyscy towarzysze polacy, członkowie Smoleńskiej organizacji Komunistycznej Partji Rosji, powinni zarejestrować się w powiatowo-miejskim komitecie K. P. R. w wydziale pracy wśród mniejszości narodowościowych Ostateczny termin rejestracji 25 kwietnia r. b.

Biuro Polskie Propagandy i Agitacji przy Centralnym Komitecie Rosyjskiej Partji Komunistycznej (bolszewików) zwołuje na 1 maja r. b.

KONFERENCJĘ

KOMUNISTÓW-POLAKÓW.

Prawo wyboru na konferencję posiadają wszyscy członkowie Rosyjskiej Partji Komunistycznej Polacy według normy: 5—50 wyborców deleguje jednego przedstawiciela z głosem decydującym, powyżej 50-ciu dwuch przedstawicieli. Ta sama norma odnosi się i do oddziałów wojskowych z warunkiem, że przedstawiciele z oddziałów wojskowych uzyskują zezwolenie swej władzy na wyjazd.

Porządek dzienny

1) Sprawozdanie Biura.
2) Położenie w Polsce.
3) Sprawy wydawnicze.
4) Sprawy organizacyjne.
5) Wybory.

Wszyscy delegaci, przybywający na konferencję, obowiązani są przywieźć ze sobą protokóły ogólnych zebrań wyborców oraz ich spisy imienne, również spisy wszystkich Komunistów-Polaków, zamieszkałych w obrębie ich organizacji. Spisy i protokuły powinny być zatwierdzone przez miejscowe Komitety Partyjne. Wszyscy delegaci powinni zaopatrzyć się w żywność na 9—10 dni pobytu w Moskwie. Koszty związane z podróżą delegatów pokryje Biuro. Delegaci powinni się zgłaszać do Moskwy, Kriwonikolski Nr. 8 do lokalu Biura.

Sekretarz Kom. Centr. Ros. Partji Komunistycznej Krestinskij.

Sekretarz Biura Polskiego: Brodowski.

„M Ł O T“ jest do nabycia dla żołnierzy polskich bezpłatnie w okopach Armji Czerwonej.

Drukowano w II-giej drukarni Smoleńskiej Rady Gospodarki Ludowej. Redakcja: Kolegjum redakcyjne.